Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 30. Nowe, sobota 28 lipca 1928 r. Rok V.

Tow. Gimn. „Sokół" w Nowem

urządza w dniu 29-go lipca 1928 r. o godzinie 16 na boisku przy domu „Hallera" zawody lekkoatletyczne o nagrody.

a) 5-cio bój dla drh. ponad lat 20, bieg 100 mtr., skok wdal, skok wzwyż, pchnięcie kulę 7¼ kg., rzut dyskiem.

b) 4-o bój dla druhów od 17 do 20 lat, bieg 100 mtr., skok wdal, skok wzwyż, pchnięcie kulę 7¼ kg.

c) 3-cio bój dla druhów do lat 17, bieg 60 mtr., skok wdal, skok wzwyż.

d) Skok o tyczce.

Jak wiadomo uzyskało miejscowe gniazdo „Sokół" na zawodach Powiatowego Komitetu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w powiecie naszym I miejsce. Zatem zapowiada się przebieg zawodów bardzo interesująco.

W następną niedzielę, dnia 5 sierpnia urządza „Sokół" swoją latową zabawę w ogrodzie i lokalu p. Borkowskiego.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Protektorzy p. Waldemarasa.

Na kilka dni przed opublikowaniem przez rząd polski noty p. Sidzikauskasa w sprawie litewskiego projektu paktu bezpieczeństwa, kwestjonującego przynależność Wileńszczyzny do Polski, oraz linję graniczną, ustaloną decyzją Rady Ambasadorów Rady Ligi Narodów, w naczelnym organie niemieckiego centrum „Germanja" ukazał się artykuł p. t. „W przededniu wymuszonej decyzji", poświęcony sporowi polsko-litewskiego.

Niemiecki dziennik wylewa łzy nad losem biednej Litwy, której grozi niebezpieczeństwo, że spór o Wileńszczyznę zostanie w niedługim czasie zlikwidowany kosztem słabszej strony. Wniosek ów wysnuwa autor z racji kilkudniowej bytności w Warszawie p. Lindsaya, b. ambasadora angielskiego w Berlinie, a obecnie podsekretarza stanu w Foreign Office. Opierając się na rzekomych informacjach z Kowna dziennikarz niemiecki stwierdza z tupetem, iż warszawskie rozmowy angielskiego polityka obracały się wyłącznie około zagadnienia sporu polsko-litewskiego, oraz kwestji ukraińskiej w Rosji, przyczem miał on oficjalnie przyobiecać pomoc Anglji w zlikwidowaniu tego sporu za cenę przystąpienia Polski do bloku antysowieckiego. Autor kończy swój artykuł, oparty na czczych domysłach i fikcjach, patetycznym zwrotem: „Beczka prochu we wschodniej Europie przepełniona jest aż po same brzegi".

Rzecz oczywista, iż te tendencyjne na korzyść Litwy wywody zostały z wielkiem entuzjazmem podchwycone przez prasę sowiecką. Moskiewskie „Izwiestja" w komentarzu do wspomnianego artykułu pisze, że dawno już zwracały uwagę na to, iż wielkie mocarstwa zachodnie używają w stosunku do Litwy „języka gróźb i gwałtu", które zostaną zastosowane przez Ligę Narodów, będącą narzędziem przemocy imperjalistycznej nad uciśnionemi małemi państwami. Dowodzą również w dalszym ciągu „Izwiestja", że i one wiedzą dokładnie (!) o tem, iż p. Lindsay wciągnął Polskę w antysowiecki blok, ofiarowując jako kompensatę Litwę, jakoteż są poinformowane o pertraktacjach w sprawach ukraińskich, mających na celu bezpośrednią groźbę dla nietykalności granic Związku Sowieckiego. Stwierdziwszy całkowitą zgodę i jednomyślność w ocenie sytuacji politycznej przez pismo komunistyczne w Rosji i nacjonalistyczne w Niemczech, „Izwiestja" kończą: „Ci, którzy istotnie pragną przeciwstawić się wybuchowi wschodnio-europejskiej beczki prochu, powinni wyciągnąć dalsze wnioski z wytworzonej sytuacji. W interesach Niemiec, w interesach utrzymania pokoju należy przeciwdziałać urzeczywistnieniu tych planów, o których Lindsay pertraktował w Warszawie. Jest rzeczą niezbędną przeszkodzenie rozwiązaniu drogą gwałtu polsko-litewskiego sporu. Trzeba też wreszcie wspólnie współdziałać, ażeby ten problem nie mógł być wyzyskany w celu sprowokowania wojny. Pod tym względem interesy Niemiec i Rosji Sowieckiej pokrywają się całkowicie".

Zaledwie upłynęło kilkadziesiąt godzin od chwili ogłoszenia obu wspomnianych artykułów, a opinja świata zapoznała się już z treścią niesłychanej noty litewskiej do rządu polskiego, sprzecznie nietylko z prawnie powziętą decyzją Rady Ligi Narodow, notabene z inicjatywy Litwy, ale również niezgodnej z rezolucją Rady z dnia 10 grudnia 1927 roku, przytem zmierzającej bezpośrednio do naruszenia terytorjum państwa polskiego. Istotnie, beczka prochu gotowa wybuchnąć, ale wybuchłaby nie dlatego, że minister angielski przybył do Warszawy i nie dlatego, że prasa niemiecka i sowiecka puszcza z zapałem w świat plotki na temat rozmów warszawskich, lecz dlatego, iż dyktator kowieński świadomie z dnia na dzień zaostrza problem sporu z Polską.

P. Waldemaras nie czyniłby tego, gdyby nie miał protektorów. Ci protektorzy znani są oddawna i stwierdzić tu trzeba, iż niezbyt umiejętnie ukrywają swe poparcie dla wybryków litewskiego prezesa rady ministrów. P. Szubert w Genewie niby to karci pana Waldemarasa, p. Cziczerin w Moskwie niby to odżegnuje się od „faszysty" litewskiego, ale to tylko pozory. W gruncie rzeczy oficjalni przedstawiciele obu państw nietylko nie potępiają awanturnictwa kowieńskiego, ale przez swą prasę zachęcają go do niego, wciąż prorokując rzekomy gwałt, który Litwie zostanie zadany i wciąż ubolewając nad losem „gnębionej i krzywdzonej Litwy".

Może jednak po ostatniej nocie litewskiej nareszcie spostrzegą, iż lont do prochu znajduje się nie na terenie Warszawy, lecz Kowna.

Polityka Małej Ententy.

Zjazd ministrów spraw zagranicznych państw, wchodzących w skład Małej Ententy, Marinkowicza ze strony S. H. S., Benesza ze strony Czechosłowacji, Titulescu ze strony Rumunji, doprowadził do powzięcia przez nich rezolucji, wkraczającej w granice polityki światowej. Rezolucja ta głosi bowiem, że „... trzy kraje Małej Ententy ... postanowiły kontynuować swą wspólną politykę w gotowości przeciwstawienia się z całą energją i przy pomocy wszelkich właściwych i odpowiednich środków każdemu usiłowaniu zmiany statutu terytorjalnego, ustalonego w traktacie w Trianon".

Końcowy ustęp rezolucji dotyczy rzecz prosta Węgier i ich tendencji do rewizji postanowień traktatu z Trianon, na mocy których nastąpiły zmiany i przesunięcia granic na korzyść Czechosłowacji i Rumunji. Ustęp zaś pierwszy jest stwierdzeniem solidarności, która spoiła nanowo węzły łączące państwa Małej Ententy, rozluźnione ostatnimi czasy. Tak więc zjazd Bukareszteński odbył się pod znakiem konsolidacji wewnętrznej Małej Ententy i zarazem zajęcia przez nią stanowiska w kwestji politycznej o doniosłości ogólnoeuropejskiej.

Dla lepszej oceny znaczenia rezolucji bukareszteńskiej należy sobie przypomnieć pewne momenty z polityki europejskiej. W niedawno wygłoszonej wielkiej mowie polityeznej, premjer Włoch, Mussolini, wyraził się, iż nie uważa granic wytyczonych na mocy traktatów pokojowych za wieczne i przewiduje możliwość ich rewizji. Ustęp ten zatrącał wyraźnie o traktat z Trianon; stosunki Włoch z Węgrami stały się od dłuższego czasu bardzo serdeczne i bliskie, a poparcie dla polityki węgierskiej — zaakcentowane. Z drugiej zaś strony dzięki taktyce Rzymu nastąpiło zbliżenie z Bukaresztem i pewne ożbienie stosunków pomiędzy Jugosławją a Rumunją. Naprężenie, panujące od dłuższego czasu między Rzymem a Belgradem przyczyniło się również do osłabienia pozycji małej ententy, która nie przedstawiała już od daty zjazdu w Jachymowie związku o spoistości wewnętrznej i odporności na wpływy zewnętrzne.

Poparcie i rozgłos, jakie stworzył rekryminacjom i dążeniom rewizyjnym polityków węgierskich król prasowy angielski, lord Rothermere, w swym organie „Daily Mail", jawne i niedwuznaczne domaganie się zaspokojenia żądań pokrzywdzonych, zdaniem lorda Rothermere, Węgier, owacyjne przyjęcie magnata prasowego i jego syna w Budapeszcie, wreszcie dobitnie podkreślony brak wiary w wieczność granic ustalonych przez traktaty pokojowe przez premjera Italji — wszystko to skłoniło ministra Benesza do uchwycenia okazji i zainicjowania zjazdu w Bukareszcie, na którym możnaby było odrestaurować nanowo solidarność polityczną małej ententy i zaznaczyć kategorycznie jej wspólne wytyczne w sprawach o doniosłości ogólno-europejskiej. Ten cel został w chwili obecnej osiągnięty i zaniepokojone o nienaruszalność swych granic państwa małej ententy związały się z powrotem w zwartą całość z wyraźną tendencją defensywną.

Rozmaitości.

LENIN I SZEWCZENKO.

O charakterystycznych nastrojach młodzieży i dziatwy ukraińskiej donosi „Proletarska Prawda" z 26 czerwca r. b.

Z okazji urodzin lub śmierci Lenina władze sowieckie nakazują urządzać w szkołach specjalne popisy, koncerty, deklamacje itd. Otóż, opowiada „Proletarska Prawda", w Perejasławie niedaleko Kijowa urządzono w szkołach święto Lenina. Święto to młodzież postanowiła zbojkotować — dzieci nie chciały deklamować komunistycznych wierszy, oraz grać sztuki, gloryfikującej Lenina. Dużo dzieci nie przyszło zupełnie na uroczystość, wobec czego, jak zaznacza „Proletarska Prawda", święto Lenina zupełnie się nie udało. W krótce po tej uroczystości miała się odbyć uroczystość, poświęcona pamięci Tarasa Szewczenki. Do udziału w tej uroczystości młodzież szkolna już na długo przedtem czyniła staranne przygotowania pod kierownictwem nauczycieli. Uroczystość wypadła znakomicie. Pieśni Szewczenki śpiewano z entuzjazmem, odczytu o życiu Szewczenki słuchano z wielkiem zainteresowaniem. „Proletarska Prawda", oburza się z tego powodu, że młodzież ukraińska żywi w sobie kult dla Szewczenki, a jest obojętna dla Lenina. Przysłany do jednej ze szkół prelegent komunistyczny zapytał się dzieci: Kto jest większy, Lenin czy Szewczenko? Odpowiedź brzmiała: „Szewczenko, który cierpiał za Ukrainę". Prelegent chciał przekonać dzieci, że Lenin większe położył zasługi, niż Szewczenko. Jak stwierdza „Proletarska Prawda", dziatwa zaczęła krzyczeć i uniemożliwiła prelegentowi odczyt o Leninie.

KLĘSKA GŁODOWA W CHINACH.

Z północnych prowincji chińskich, wycieńczonych wojną, podatkami dla zaspokojenia różnych kondotjerów, głodem i posuchą, tysiące Chińczyków ucieka do Mandżurji. W Szantungu opustoszały całe wsie i miasta. W r. ub. miljon ludności wywędrował do Mandżurji, w tym roku przypuszczalnie 3—4 miljonów Chińczyków szukać będzie nowej ojczyzny w tym urodzajnym kraju. Najsilniejszy był ten ruch emigracyjny w kwietniu, kiedy przez sam Charbin przeszło 800.000 Chińczyków, coby wskazywało, że, licząc tych, którzy omijali Charbin, było ich około miljon. Podobną była liczba w maju. Z Szanghaju piszą o straszliwych spustoszeniach, wyrządzonych przez klęskę głodową. Z 3 miljonów, dotkniętych klęską głodową na przestrzeni 100 milj. kwadr. angielskich, conajmniej miljon skazany jest na śmierć. Stany Zjednoczone obiecują przyjść z pomocą i na ten cel zebrano tam już 10 milj. dolarów. W międzyczasie komitety lokalne zajęły się niesieniem pomocy. Tragiczną jest historja emigranta, który w towarzystwie żony i dwóch córek, znalazł się w Tiensin, ogołocony ze środków materjalnych. By znaleźć pieniądze na dalszą podróż, sprzedał za sumę, równającą się 45 złotym, jedną ze swych córek. Z rozpaczy żona się powiesiła, a ojciec w przystępie furji zadusił rękoma drugą córkę w obliczu wszystkich innych zebranych na stacji w Tiensin emigrantów.

ZMYŚLNOŚĆ ZWIERZĄT.

W nowojorskim ogrodzie zoologicznym prowadzone są obecnie — pod kierunkiem dyrektora W. R. Blayera, znanego uczonego nader interesujące badania nad „intellektualnemi" zdolnościami poszczególnych gatunków zwierząt. Okazuje się, że, wbrew powszechnemu mniemaniu, czworonogi słoń zdradza bez porównania więcej rozumu, aniżeli czwororęka małpa, rozumu, doskonale posługującego się nietylko mechaniczną pamięcią, ale i pewną logiką. Popularny w całym New Yorku słoń Gounda wytresowany został w tak świetny sposób, że potrafił rzuconą mu monetę włożyć do specjalnej skrzynki i dzwonić później na strażnika, by dał mu wzamian za te pieniądze jakieś smakołyki. Zauważono jednak, że, jeśli szczodrość publiczności zawodzi, Gounda sięga do skrzynki, wyjmuje stamtąd pierwszą lepszą sztukę bilonu, rzuca ją gapiom, otaczającym jego klatkę, otrzymuje ją z powrotem, wkłada znów do swojej „skarbonki" i uważa się wówczas za uprawnionego do dzwonienia na poczęstunek. By uniemożliwić mu popełnianie takich „nadużyć", zamknięto skrzynkę, pozostawiając w niej bardzo małą tylko szczelinę, przez którą trąba słonia absolutnie nie była w stanie się przecisnąć. Jakież jednak było zdumienie dyrektora Blayera, gdy po pewnym czasie okazało się, że Gounda energicznie dzwoni, wpuściwszy uprzednio przez mały otwor 10—o centówkę, choć przed klatką nie było żywej duszy. Tajemnica się wykryła: słoń nie wszystkie monety umieszczał w skrzynce, pewien ich bowiem zasób trzymał w ukryciu, chowając „oszczędności na czarną godzinę"...

NAMIĘTNOŚĆ HAZARDU W AMERYCE.

By dać pojęcie z jaką zapamiętałością uprawiają cnotliwi obywatele Stanów Zjednoczonych wszelkiego rodzaju hazard, wystarczy przytoczyć kilka danych statystycznych, dotyczących jednego tylko miasta Chicago. Istnieje w obecnej chwili tam: 350 klubów karcianych, 6.000 automatycznych loterji, 1.000 „sportowych" lokali z totalizatorem, 6 terenów do wyścigów psich, 5 hippodromów, 4 welodromy, etc... Obliczono, że mieszkańcy Chicago przegrywają dziennie w karty, totalizatora, zakłady, loterje, etc. minimum 5 miljonów dolarów.

45.000—NY NAKŁAD ROZCHWYTANY PRZED PUBLIKACJĄ.

Ostatnie ogniwo w słynnym szeregu powieści Galsworthy'ego, poświęconym losom wyższej burżuazji angielskiej w kilku generacjach, „The Swan Song" [„Łabędzi śpiew"], wyprzedano przed ukazaniem się jeszcze na rynku księgarskim. 45.000 pierwszego wydania rozkupiono na tydzień przed publikacją, a teraz nakładca William Heinemann śpieszy z drukiem dalszych 20.000 egzemplarzy. Zaintresowanie tą powieścią jest wielkie, że osobne samoloty wiozą zamówione egzemplarze do Lipska, Zurychu, Wiednia i Budapesztu, gdzie czytelnicy otrzymują je tegoż dnia, co i czytelnicy angielscy. Oprócz tego osobne wydania ukażą się w Ameryce, Francji, Niemczech i w Skandynawji.

MUSSOLINI I LICHWIARZE.

Lichwiarze są na czarnej liście Mussoliniego. W „Daily Mail" sir Percival Phillips pisze, że dyktator włoski znalazł doskonały sposób na tę ludzką pijawkę. Całkiem poprostu skazuje lichwiarzy na „confino". Jest to policyjne izolowanie osobników, uważanych za szkodliwych dla społeczeństwa. Lichwiarze grasują w całych Włoszech, ale najbardziej rozpanoszyli się w Neapolu. Stamtąd około dwunastu lokalnych szajloków powędrowało do „confino" i, jak słychać, stopa procentowa w zaułkach neapolitańskich spadła znacznie. Między wygnańcami jest także dwóch kamieniczników z rodzaju tych, którzy wyzyskują nędzę mieszkaniową, by niedozwolone ciągnąć zyski. Jeden z nich był nawet wpływowym faszystą, który nadużywał swego stanowiska. Nietylko kazał płacić lokatorom wygórowane komorne, ale zalegającym z opłatą pożyczał sam pieniądze za lichwiarskim procentem, tak, że lokatorzy jego byli zawsze u niego zadłużeni. Teraz spędzi 5 lat na rozmyślaniu, jako lokator dość wymagającego gospodarza rządu. Drugi kamienicznik wydzierżawiał grunt pod prowizoryczne domki i chałupy, wyciskając, jako dzierżawę, ostatni grosz z najuboższych; teraz lat kilka spędzi na odludnej wyspie.

AUTOMOBILIZM W SZWAJCARJI.

Szwajcarja posiadała w r. 1927 12.078 automobilów ciężarowych, które odgrywają poważną rolę w transporcie wewnętrznym kraju. W tej liczbie mieści się już 558 autobusów komunikacji międzymiastowej. Najwięcej aut ciężarowych posiada Zurych [kanton] — 3.198, drugie zaś miejsce zajmuje kanton Berneński — 1.584 auta. Wszystkich zaś aut. tak ciężarowych, jak i osobowych, posiadała Szwajcarja w r. 1927—ym 85.976. W porównaniu z r. 1926 przyrost liczby automobilów wszelkiego rodzaju wyniósł 22.7 proc., t. j. 15.950 wozów.

JAK SIĘ MIERZY PIĘKNOŚĆ W AMERYCE.

W Galveston, jak wiadomo, odbył się międzynarodowy konkurs piękności, na którym przyznano pierwszą nagrodę Amerykańce. Wiadomo, jak się odbył sąd, nie wszystkim przecież wiadomo, w jaki sposób mierzono i oceniano piękność kandydatek. Klasyfikacja pięknych dam odbywała się przy pomocy zegara-sekundnika, który wskazywał najdokładniej, jak długo — ile minut — trwały oklaski, jakiemi witała publiczność każdą z wstępujących na estradę kandydatek do tytułu królowej piękności. Kandydatka, którą oklaskiwano mniej niż 15 minut, nie była dopuszczana wogóle do konkursu decydującego.

RYBA — ANTYK.

Robotnicy, pracujący przy kopaniu rowów w miejscowości Anundsjö w Norwegji, znaleźli w głębokości 8 metrów w glinie jakiś szkielecik dziwaczny. Po bliższem zbadaniu wykopaliska przez Instytut Geologiczny w Oslo, okazało się, iż jest to szkielet ryby z przed 6.000 lat z okresu lodowego.

JAKIE TO PROSTE!...

Jeden z najbogatszych finansistów amerykańskich, w obecności którego ktoś z jego znajomych chwalił się swą zręcznością w prowadzeniu spekulacji na giełdzie, odparł z uśmiechem:

— Rzecz nie wymaga wcale zręczności. Sekret polega na tem: kupować od pesymistów, sprzedawać optymistom. Oto wszystko.

CO PRĘDZEJ.

Pewien lekarz angielski, M. Smithson, doszedł do wniosku na podstawie przeprowadzonych przez siebie licznych obserwacji, iż ludzie czytają dwa razy szybciej, niż mówią. Całe szczęście!...

JEDYNY W SWOIM RODZAJU POMNIK MSZYCY.

Rząd wyspy Kuby wzniósł w Hawannie pomnik, poświęcony mszycy, która kilka lat temu zniszczyła doszczętnie plantacje trzciny cukrowej na wyspie.

Oryginalny pomysł uwiecznienia w postaci pomnika najazdu szkodliwego insektu tłumaczy się tem, iż wobec klęski, spowodowanej przez mszyce, plantatorzy kubańscy byli zmuszeni poświęcić się kultywowaniu innych roślin i owoców jak tytoniu, kawy, ananasów, bananów, etc., co przyczyniło się w rezultacie do ogromnego wzrostu dobrobytu na Kubie i do wzmożenia eksportu produktów kolonjalnych do Ameryki i gdzieindziej.

MARATOŃSKIE ZAPASY TANECZNE.

Oczywiście w Ameryce. Oczywiście... za grube pieniądze. 126 par stanęło do zapasów tanecznych na arenie, wzniesionej w samem centrum New—Yorku, na skwerze Madison. 481 godzinach nieustającego kręcenia się w kółko zostało na nogach tylko 8 par tanecznych. Jednocześnie też nadeszło rozporządzenie szefa policji nowojorskiej, zawieszające dalsze perypetje Maratonu charlestonowego.

Wytrzymali, istotnie, tancerze z 8 ostatnich par otrzymali w nagrodę za swe bohaterstwo 477.000 dolarów.

W KULUARACH PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.

Wśród posłów w nowoobranym parlamencie francuskim znajduje się sporo prowincjałów, którzy nie znają ani Paryża, ani obyczajów, panujących w Izbie.

Pewnego dnia zjawia się w przedsionku pałacu Burbonów średniego wieku jegomość. Ogląda się z niepokojem naokoło. Ani jednego woźnego. Zdetonowany, przybysz zwraca się do p. Haye, posła z Wersalu.

— Pardon, może mnie pan objaśni, dokąd prowadzi ten korytarz? a te drzwi?

Poseł przygląda mu się ze zdumieniem.

— Bo to... widzi pan... jestem tutaj obcy. Nazywam się Colomb... nie wie pan? Colomb, poseł z Civray?

— Do jakiego stronnictwa pan należy? — pyta grzecznie poseł Haye.

— Zaraz to panu wytłumaczę. Jestem radykałem socjalistą. Ale podczas wyborów usunąłem wyraz socjalista, ponieważ moi wyborcy nie lubią tej partji. A teraz nie wiem do jakiej grupi się zapisać. Co mi pan radzi? Do grupy prawicowej czy lewicowej?

[„Candide"].

Obwieszczenie.

Niniejszem wzywa się Panów właścicieli ziemi posiadających 8 mórg i więcej z Nowego, Miejskiego Bochlina, Radziejewa i Miejskich Przyn o przybycie

w niedzielę, dnia 29 lipca 1928 r.

po nabożeństwie (o godzinie 11-tej przed poł.) do sali Magistratu na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta z dnia 3 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. nr. 110 poz. 934) celem utworzenia Spółki Łowieckiej.

Punktualne przybycie jest konieczne.

Nowe, dnia 19 lipca 1928 r.

Burmistrz.

Ogłoszenie.

Magistrat tut. zamierza wydać prace kanalizacyjne i brukowanie ulic ogółem. Reflektanci winni swe oferty złożyć w Magistracie do dnia 6 sierpnia b. r. godz. 11-tej przed poł.

Warunki są wyłożone do wglądu od 28 lipca do 4 sierpnia b. r. włącznie w godzinach urzędowych.

Nowe, dnia 24 lipca 1928 r.

Jabłoński
burmistrz.

Obwieszczenie.

Magistrat zamierza zakupić 2 beczki najlepszego oleju do podłóg.

Uprasza się o złożenie pisemnych ofert do dnia 2 sierpnia 1928 r.

Nowe, dnia 23 lipca 1928 r.

Burmistrz.

Ogłoszenie.

Gazownia miejska sprzedaje każdą ilość

smoły.

Nowe, dnia 26 lipca 1928 r.

Magistrat.

Przetarg publiczny

owocu z alei jabłkowych na szosach pow. świeckiego odbędzie się

w sobotę, dnia 28-go lipca 1928 r.

o godzinie 9-tej w Starostwie w Swieciu pokój 11.

Warunki ogłoszone będą przed rozpoczęciem przetargu.

Kaucja licytacyjna 50,— zł.

Starosta
Kowalski.

Tow. Śpiewu „Lutnia"

urządza w niedzielę, dnia 29-go lipca 1928 r.

WYCIECZKĘ

do lasu miejskiego.

Wymarsz z orkiestrą o godzinie 13 i pół od p. Borkowskiego.

Zarząd.

To, co rozgłaszałem o p. Noryskiewiczu z Trylu, wykazało się, iż jest nieprawdą, co niniejszem odwołuję.

Mątawy, dnia 23. 7. 28 r.

Jan Hoffmann, senjor.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 29 LIPCA 1928 r.

Wyżej, wyżej ku słońcu...

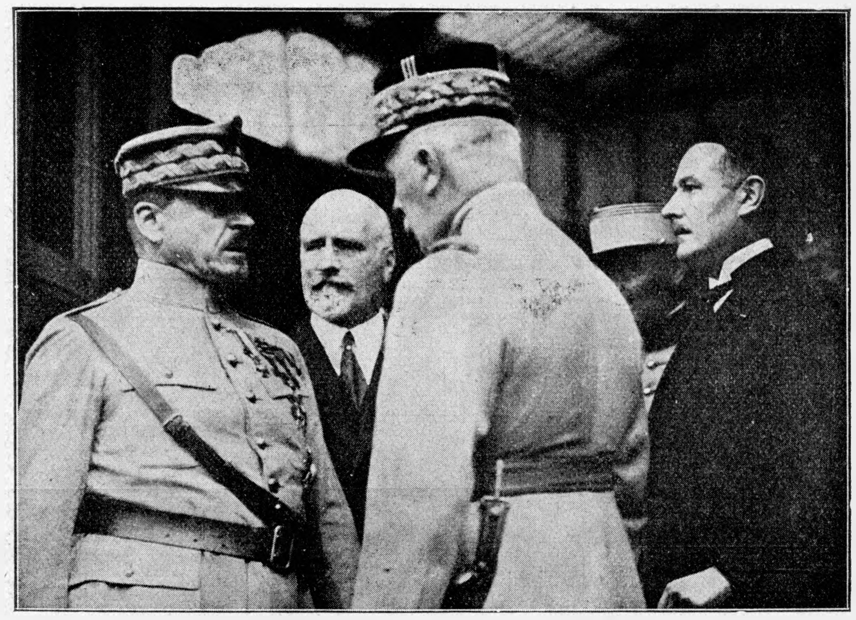


Zaroiły się tysiącami kąpiących się plaże nadwiślane. Pod palącemi promieniami słonka radośnie wygrzewa się na piachu nadbrzeżnym prawie cała stolica

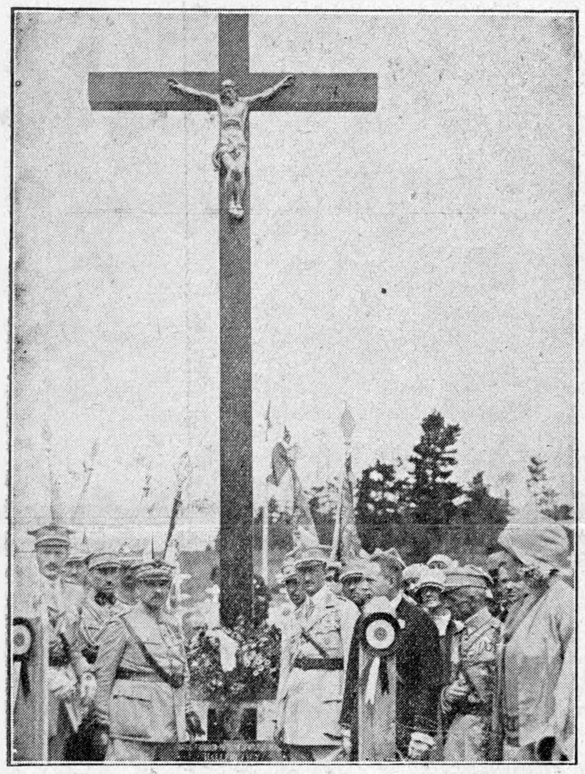
ODSŁONIĘCIE POMNIKA MARSZAŁKA FOCHA w CASSEL.



W lipcu r. b. został uroczyście odsłonięty w Cassel we Francji pomnik marszałka Focha.



Gen. Haller, obecny wraz z delegacją hallerczyków na uroczystości, wita marszałka Focha na dworcu.



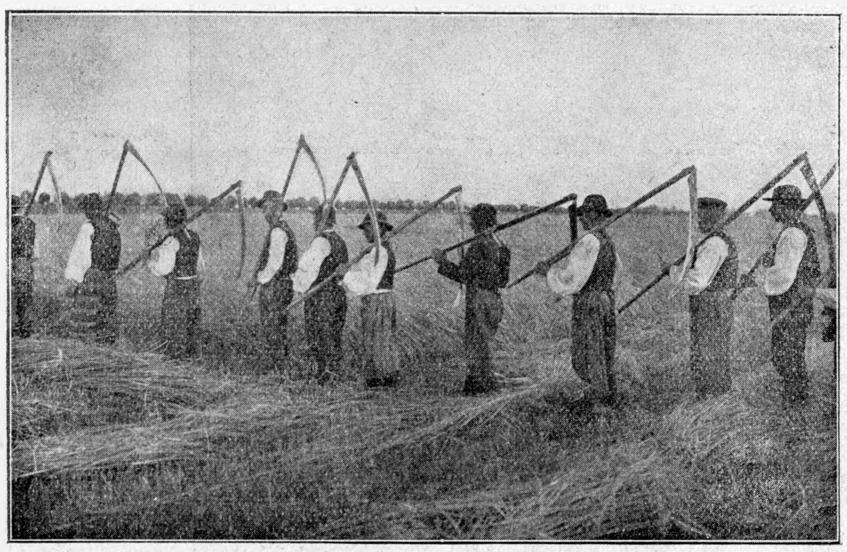
Złożenie szkatułek z ziemią polską w pomniku na cmentarzu w Saint - Hilaires.



Fragment z klasztoru Benedyktynów na wyspie Lokrum.



Poseł polski Z. Okęcki wręczył Cesarzowi Japonji swe listy uwierzytelniające.





W znoju i trudzie i w czoła pocie. W skwarny dzień lipcowy pracować trzeba przy sprzęcie zboża. A jednak żniwiarze i żniwiarki pełni są zawsze radości i piosnka wesoła nie milknie od rana do wieczora.

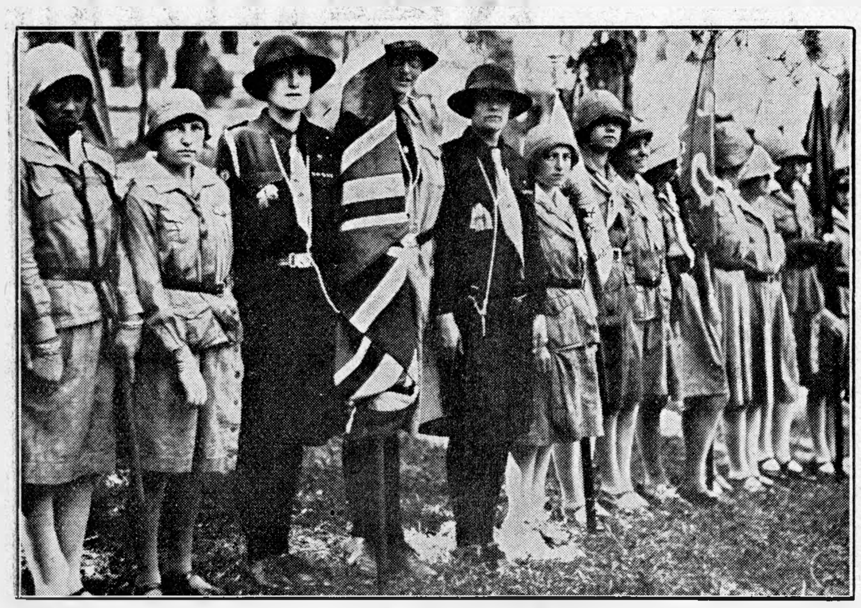
URATOWANIE GRUPY VIGLIEREGO



prof. Behounel. — *Troiani* — *Cecciono* — *Viglieri* — *Biagi, radjotelegrafista*

Z ZAŁOGI POLARNEJ NOBILEGO.

ZLOT HARCERSKI W WYSZKOWIE.



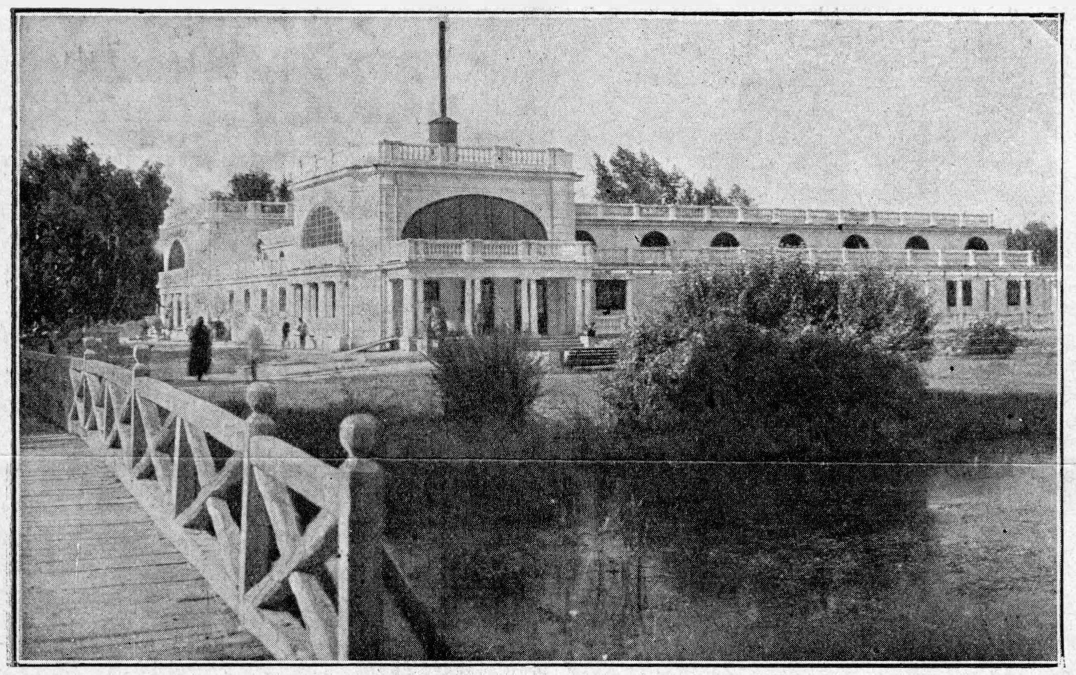
Chorążynie ze swemi sztandarami.



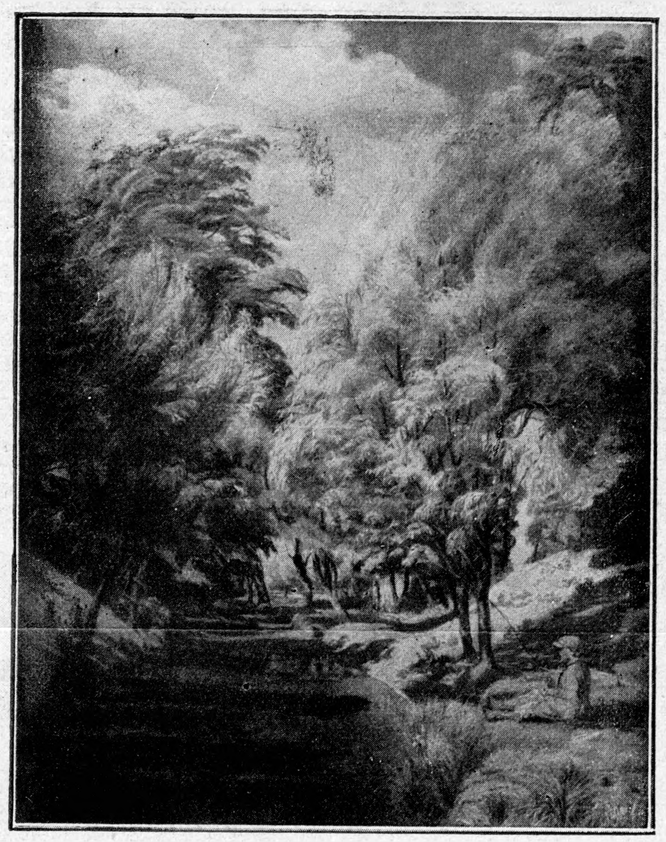
Taniec harcerek szkockich.

NASZE UZDROWISKA. SOLEC KIELECKI.

W cichym i głuchym zakątku kraju rozwija się coraz pomyślniej to uzdrowisko, do którego corocznie zjeżdżają setki kuracjuszów, pragnących tu odzyskać zdrowie i siły.



Widok ogólny.



K. Lasocki „Motyw z Solca".



Jetta Goudal i Clive Brook w filmie „Trzy twarze Wschodu".



„Bez kontroli" arcywesoły film z Phyllis Haver.

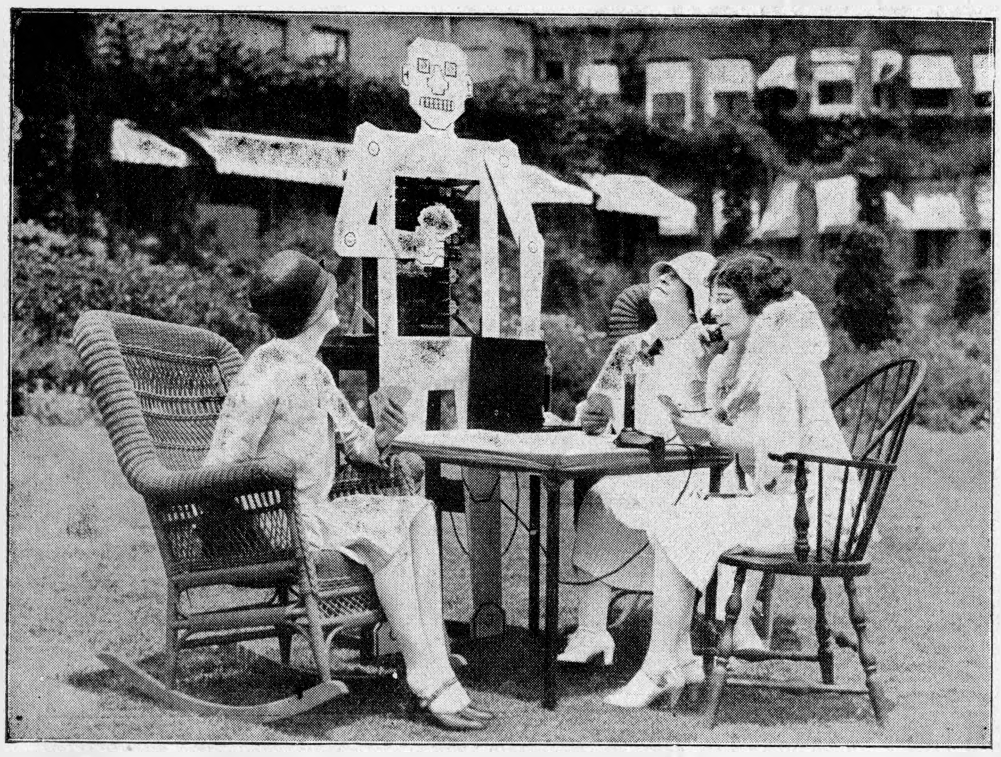
Otwarcie nowego toru wyścigowego w Bydgoszczy



Wielkopolskiego Towarzystwa wyścigów konnych.

Finish gonitwy im. Jurjewicza. Zwyciężył Zygfryd pod żokiejem Sakowiczem.

ZE ŚWIATA.



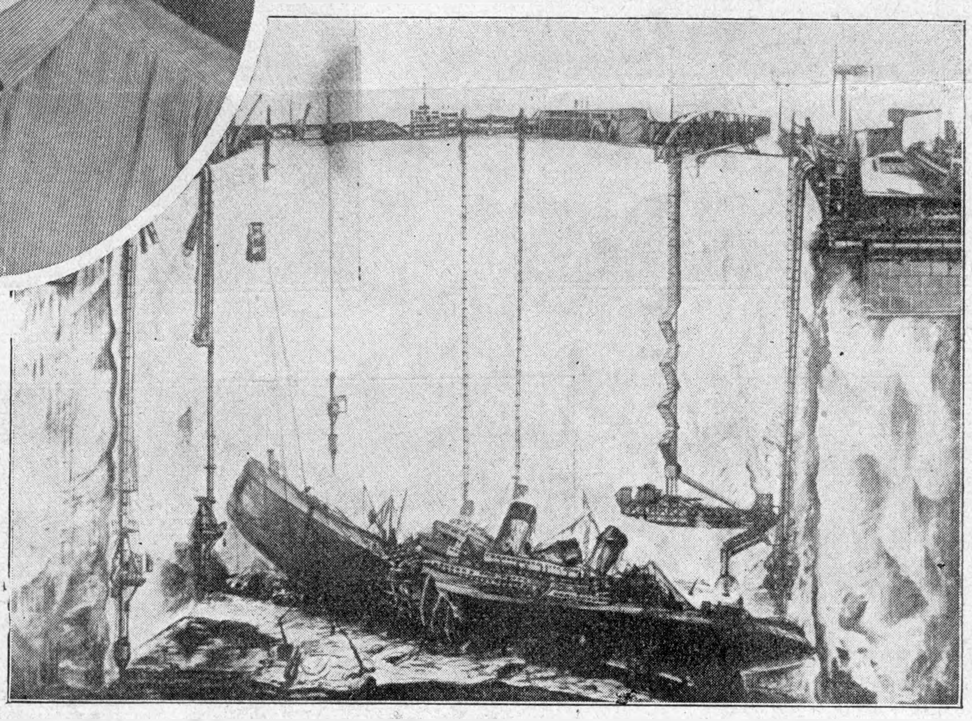
Ten czwarty do bridża Amerykanki na wywczasach korzystają, w braku partnera do gry w karty, z mechanizmu, poruszanego elektrycznością, który świetnie gra partją czwartego w bridża



Koszula na upały. Kołnierzyk wraz z krawatem.



Uczesanie z przed tysięcy lat. Odnaleziono w wykopaliskach Ur (w Mezopotamji) zwłoki królowej Szub-Ad. Złote upiększenia jej włosów i uczesanie wskazują, że i wtedy istniały odpowiednie wymagania mody.



Nowy pomysł ratowania zatopionych skarbów w okrętach. Francuski inż. Mourlac stworzył możliwość zamrażania morza w miejscach gdzie znajdują się zatopione okręty; po zamrożeniu wierci się tunele i praca idzie prawie tak, jak w kopalni.



Projekt zastosowania śrubowców w akcji przeciwogniowej.



Tancerka cygańska Rowina Klimmt - Ferari jedna z najpiękniejszych kobiet świata.



Smutny koniec wesołego życia. Gwiazda paryskich teatrzyków Jenny Golder zastrzeliła się w Paryżu.

BEZINTERESOWNIE.



Wszystkim Czytelnikom „Nasz D. Ilustr." celem rozpowszechnienia pisma „Świt" (Wiedza Tajemna) i utworów naukowych pożytecznych, szczegółową analizę charakteru, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny - Rara wysyłamy bezinteresownie. Jeżeli Ci brak energji równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia napisz do psycho-grafologa, redaktora Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby — (los Twój zależy nietylko od Twoich zdolności i czynów, lecz od ludzi, z którymi się łączysz). Zakomunikuj imię, rok miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenie. Odpowiedzi na szczere zadane pytania, jak również horoskop, słynnego medjum M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń wydatków pocztowych i kancelaryjnych, załączyć zł. 2 (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuję od 12 do 7 wiecz. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt", Nowowiejska 32 m. 6.

Ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12